KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIII **Nr. 12** **16 czerwca 1934 r.**

TADEUSZ LITYŃSKI.

O naturze związków inozyto-fosforowych zawartych w nasionach konopi i rącznika.

Przeważna część związków fosforowych, jakie nagromadzone zostają przez roślinę w nasieniu w czasie jej wzrostu, stanowią połączenia fitynowe, przedstawiające pod względem swojej budowy chemicznej estry hydroaromatycznego alkoholu inozytu i kwasu fosforowego. Jakkolwiek zazwyczaj pod nazwą związków inozyto-fosforowych w handlu się znajdujących rozumie się sole wapniowo-magnezowe kwasu inozytosześciofosforowego, to jednak nie ulega wątpliwości, że w świecie roślinnym oprócz tego rodzaju estrów, znajdują się połączenia zawierające z jedną drobiną inozytu związaną mniejszą aniżeli sześć ilość reszt kwasu fosforowego. Z możliwych teoretycznie aż sześciu różnych estrów inozyto-fosforowych nie wszystkie zostały dotąd poznane, t. j. wyodrębnione z nasion roślinnych, względnie otrzymane na drodze syntezy chemicznej. Wiele z nich zostało wszakże z nasion roślinnych izolowanych i określonych. Tak np. J. Bielecki i J. Sztencel[1]) wyodrębnili z orzecha włoskiego (Juglans regia) kwas inozytopięciofosforowy, E. Mnich[2]) z mąki bobiczanej wydzielił kwas inozyto-czterofosforowy, R. J. Anderson[3]) z otrąb pszennych izolował kwas inozytotrójfosforowy.

Celem pracy niniejszej było bliższe poznanie związków kwasu fitynowego, występującego w nasionach konopi (Cannabis sativa) i rącznika (Ricinus communis). Materjał wyjściowy stanowiły nasiona konopi oraz makuchy rycynusowe, te ostatnie z firmy „Bracia Potok" w Będzinie. Izolowanie związków fitynowych z wymienionych materjałów przeprowadzono według sposobu W. Vorbrodta i E. Pischingera[4]). Metoda ta, polegająca w zasadzie na usunięciu ciał białkowych przy pomocy rozcieńczonego ługu sodowego i na następnem wyciągnięciu całej ilości połączeń inozyto-fosforowych 1%-ym kwasem solnym, posiada, pominąwszy wielką prostotę postępowania, tę przedewszystkiem zaletę, że pozwala otrzymać preparaty fitynowe z dużą wydajnością i zawierające znikomą ilość fosforanów mineralnych. Z nasion konopi otrzymano w szczególności dwa preparaty A i B. Preparat A był oczyszczany przez dwukrotne rozpuszczenie surowego produktu w kwasie solnym i wytrącenie go ze środowiska słabo kwaśnego ługiem sodowym. Preparat B otrzymano przez rozpuszczenie preparatu oczyszczonego według A w kwasie solnym i wydzielenie alkoholem. Izolowany z makuchów rącznika preparat inozyto-fosforowy był następnie oczyszczany jak preparat konopi B. Skład otrzymanych tym sposobem preparatów fitynowych podaje załączona poniżej tabelka I. Zawartość P_2O_5 ogólnego oznaczono metodą Neumanna[5]), P_2O_5 mineralny metodą Lindenfelda[6]).

Tabela I.

		mg subst.	mg żółtego osadu	mg P_2O_5	% P_2O_5
z konopi A.	P_2O_5-ogólny	26·49	285·7	9·414	35·54
	P_2O_5-miner.	194·5	57·1	1·993	1·025
preparat B.	P_2O_5-ogólny	18·07	240·6	7·928	43·87
	P_2O_5-miner.	163·5	56·2	1·962	1·20
preparat z rącznika	P_2O_5-ogólny	12·93	163·3	5·381	41·61
	P_2O_5-miner.	165·9	ś l a d y		

Rodzaj estru inozyto-fosforowego, występującego w obu preparatach, oznaczono ze stosunku fosforu do ilości inozytu, jaką otrzymano po ich zmydleniu. Stosunek ten jest, jak to podaje tabelka II, wartością charakterystyczną dla każdego z estrów inozyto-fosforowych.

[1]) J. Bielecki i J. Sztencel, Roczniki Chemji 63, (1924).
[2]) E. Mnich, Bull l'Acad. Pol., 123, (1931).
[3]) R. J. Anderson, Journ. Biol. Chem. 20, 463—73, (1915).
[4]) P. R. P. 13719 (1931).
[5]) Neumann, Z. f. physiol. Chemie 37, 115, (1903).
[6]) K. Lindenfeld, Roczniki Chemji 13, 57, (1933).

Tabela II.

rodzaj estru inozyto-fosfor.	1	2	3	4	5	6
stosunek P : inozyt	17/100	34/100	52/100	69/100	86/100	103/100

Hydrolizę przeprowadzono według sposobu W. Vorbrodta[7]), ogrzewając odważone próbki pięciogramowe obu preparatów z wodą w atmosferze beztlenowej w temp. ok. 155° pod ciśnieniem 5 atmosfer, skracając tylko czas ogrzewania z godzin sześciu do czterech. Po skończonem ogrzewaniu odsączono roztwór od niewielkiej szaro zabarwionej pozostałości, przesącz lekko żółto zabarwiony odbarwiano przez zagotowanie z węglem zwierzęcym, rozpuszczone we wodzie fosforany usunięto nadmiarem wody barytowej, a nadmiar użytego odczynnika przy pomocy dwutlenku węgla. Po odsączeniu drobnej ilości węglanu barowego podgęszczano roztwór na łaźni wodnej do małej objętości, i celem usunięcia resztek baru zadano rozc. kwasem siarkowym. Przesącz po siarczanie barowym odparowano na łaźni wodnej do gęstości syropu, i po oziębieniu zadano alkoholem. Wydzielony biały, krystaliczny osad zebrano po 24 godzinach, przemyto alkoholem i wysuszono przy 110° C. Z 5 gr. preparatu konopnego A otrzymano 1,059 gr, zaś z preparatu B 1,450 gr.; z takiej samej ilości preparatu rycynusowego 0,84 gr. substancji. Obie substancje rozpuszczają się z łatwością w wodzie, dając roztwory o smaku słodkim, wykazują próbę Scherera[8]), optycznie są bierne. Wszystkie te własności przemawiają, że otrzymane przy hydrolizie produkty są inozytami. Ponieważ w tym stanie, w jakim je otrzymano nie można ich było zidentyfikować na podstawie punktu topnienia, (obie substancje wyraźnie ciemnieją w pobliżu 200°, nie dając w temp. 225° wyraźnego menisku), przeto dla stwierdzenia, czy nie ma się tutaj do czynienia z izoinozytem, posiadającym podobne zupełnie własności[9]), przeprowadzono je w octany, ogrzewając z bezwodnikiem kwasu octowego i bezwodnym chlorkiem cynkowym według Tanret'a i Macquenne'a[10]). Po rozłożeniu bezwodnika kwasu octowego przez zagotowanie z wodą, wydzielił się krystaliczny produkt, który przekrystalizowany z toluolu, w obu wypadkach wykazał punkt topnienia zgodny z p. t. sześćciooctanu-inozytu (212°).

Wreszcie celem zbadania, czy w warunkach w jakich hydrolizę fityny przeprowadzono ulega ona zupełnemu zmydleniu, pozostałość nierozpuszczoną w wodzie po hydrolizie preparatu rącznikowego, rozpuszczono w kwasie solnym (1 : 5), odsączono od drobnej ilości części zwęglonych, a z przesączu przez zalkalizowanie wodorotlenkiem sodowym wytrącono biały osad, który odsączono, wymyto wodą i wysuszono. Przeprowadzono następnie dwa oznaczenia z tak otrzymanym produktem: 1) w jednej próbce oznaczono zawartość P_2O_5 - mineralnego według K. Lindelfelda[6]), 2) drugą zaś dla oznaczenia całkowitej ilości fosforu spalono z mięszaniną stęż. kwasu siarkowego i azotowego według Neumanna[5]). Zgodność obu oznaczeń w granicach błędu doświadczalnego, jak to jest widoczne z tabelki (III), świadczy o tem, że w warunkach w jakich zmydlanie przeprowadzano, ulega fityna zupełnemu zmineralizowaniu.

TABELA III.

	mg subst.	mg żółtego osadu	mg P_2O_5	% P_2O_5
P_2O_5 - ogólny	19·2	194,0	6,392	33·26
P_2O_5 - miner.	52·2	491,3	17,15	32·86

Obliczony dla preparatu A z nasion konopi stosunek fosforu do inozytu wynosi 71 : 100, dla preparatu B 64 : 100, czyli średnio 67 : 100, z czego wynika, że najprawdopodobniej jest to sól wapniowo-magnezowa kwasu inozyto-czterofosforowego. Dla preparatu z makuchów rącznika stosunek ten jest równy stosunkowi 107 : 100, czyli jest to bezwątpienia sól kwasu inozyto-cześciofosforowego.

Poznanie stosunku fosforu do inozytu pozwala, jak z powyższego wynika, z dużem prawdopodobieństwem określić naturę związków fitynowych, zawartych w badanym materjale. Pewne odchylenia od stosunku teoretycznego są tutaj dopuszczalne, jeśli się uwzględni, że ilość inozytu otrzymanego ze zmydlenia badanego preparatu inozyto - fosforowego nie oznaczano przy pomocy jakiejś metody analitycznej, lecz wprost z ciężaru tej substancji, wydzielonej jakkolwiek w stanie dosyć czystym, to jednak w każdym razie w formie surowej. Przekrystalizowywanie zaś jest ze względu na wielką rozpuszczalność rzeczą dosyć kłopotliwą, a co najważniejsze, doprowadzić może do łatwej straty, spowodowanej pozostaniem pewnej ilości w ługu pokrystalicznym. Zupełnie dokładne dane co do charakteru związku inozyto-fosforowego dać może jedynie oznaczenie stosunku fosforu do węgla, czyli przeprowadzenie analizy elementarnej badanej substancji.

Im uboższy jest ester kwasu inozyto - fosforowego w kwas fosforowy, tem więcej inozytu można otrzymać z niego przez zmydlenie. Stąd wynika, że dla otrzymania inozytu nadawać się będą przedewszystkiem te materjały roślinne, które zawierają niższe estry kwasu inozyto-fosforowego, o ile naturalnie izolowanie z nich związków fitynowych da się przeprowadzić bez większych trudności. Otóż, dość znaczne ilości inozytu, jakie otrzymuje się ze zmydlenia fityny konopnej, oraz bardzo dogodna i wydajna metoda jej wyosobniania z siemienia konopi sprawiają, że dziś bardzo drogi inozyt stać się może produktem łatwiej dostępnym, co przyczynić się będzie mogło do bliższego poznania tego bardzo interesującego alkoholu hydroaromatycznego, odgrywającego w ustroju zwierzęcym niepowszednią rolę.

Kraków, marzec 1934.

Zakład Chemji Rolniczej U. J.

7) W. Vorbrodt, Bull. Intern. Acad. des Sc. de Crac. A. 414, (1910).
8) Scherer, Ann. Shem. u. Pharm., 73, 322, (1850).
9) H. Müller, Jour. Chem. Soc., 101, 2383—2410 (1912).
10) Tanret i Macquenne, Comp. rend. de l'Acad. d. Sc., 104, 297, (1887).

Dr. ST. SROCZYŃSKI

Zasięg leczniczego działania emanacji radowej.

Odczyt wygłoszony na Sekcji Balneolog. podczas XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w Poznaniu.

Historyczny rozwój leczniczego stosowania radu poszedł od samego początku w dwóch kierunkach: Silne dawki promieni radowych działają niszcząco przedewszystkiem na komórki młode i odznaczają się wielką siłą wzrostu i rozmnażania. Znaczną wrażliwość na promienie radowe wykazują więc komórki nowotworów złośliwych. Tkanka zdrowa jest daleko więcej odporną. Z tej właściwości korzystamy podczas leczniczego zastosowania promieni radowych skierowanych w wielkiej sile na pewne określone miejsce organizmu dotknięte bujaniem tkanki patologicznie zmienionej. Niemałą rolę odgrywa w tym sposobie leczenia niszczenie naczyń włosowatych, bardzo czułych na promienie radu.

W przeciwieństwie do tego używamy w medycynie wewnętrznej dawek słabo promieniujących i szczególnie emanacji radowej jako środka pobudzającego, jako bodźca dla procesów życiowych. —

Skłodowska Curie, wkrótce po odkryciu przez nią radu, wypowiedziała przypuszczenie, że właściwości promieniowania radu polegają na rozpadzie atomu. Przypuszczenie to zostało w późniejszych badaniach potwierdzone.

Rad rozpada się mianowicie na dwa pierwiastki, z których jeden lżejszy zamienia się na hellium a drugi stanowi emanację radową. Emanacja radowa ulega następnie dalszemu rozpadowi i to ponownie na promienie alfa zamieniające się następnie na helium i nowy Radium A. Rad ulega bardzo powolnemu rozkładowi; półokres trwania emanacji radowej nie wynosi natomiast nawet czterech dni.

Radjoaktywność jest w świecie bardzo rozpowszechniona. Znajdujemy ją również w istotach żyjących, aczkolwiek w bardzo małych ilościach. Wedle Stoklasy atmosfera w wysokościach zamieszkałych wykazuje wszędzie właściwości promieniotwórcze. Siła radjoczynności pól uprawnych, łąk i ziemi zalesionej ma wielkie znaczenie dla procesów kiełkowania, rozwoju korzeni i wzrastania roślin. Minimalne ilości radu wpływają na procesy redukcyjne i utleniania w komórkach roślinnych. Działanie emanacji radowej na rośliny zostało licznemi badaniami potwierdzone.

Zwardemaker podał, że działanie potasu na serce zależy jedynie od jego właściwości promieniotwórczych. Stwierdził to m. in., używając płynu Ringera, w którym zamiast potasu zastosował równoważną ilość pierwiastków promieniotwórczych. —

Po stwierdzeniu właściwości promieniujących w wielu wodach mineralnych poświęcono działaniu leczniczemu emanacji dużo badań i spostrzeżeń. Przypomnieć tu należy prace Gudzenta, Löwentala, Lazarusa, Hisa, Markla, Pirchanda, Meyera, Noordena, Falty, E. Freuda, Wichmana, Stoklasy, T. Łazarskiego, J. Zanietowskiego, Laborde'a, L. Machlewskiego, Grabianki i wielu innych. Emanacja radowa przenika razem z powietrzem z łatwością przez nabłonek płucny do krwi a razem z krwią dociera do wszystkich komórek. W ustroju zachowuje się jednak jako gaz obcy, nie wchodząc w żadne reakcje i ulatnia się już przy następnych wydechach. Może jedynie bardzo niewielka ilość pozostaje przez czas dłuższy w ustroju wykazując większe powinowactwo do tkanek lipoidalnych, tłuszczowych oraz krwiotwórczych. Chcąc zadziałać silniej należy utrzymywać ustrój przez czas dłuższy pod jej wpływem. Do tego celu służą emenatorja radowe. Tutaj nasyca się krew w przeciągu 15 minut emanacją do wysokości 1/3 nasilenia w otaczającem powietrzu. Ten stosunek pozostaje niezmienionym podczas dalszego przebywania w emenatorjum.

Po opuszczeniu emanatorjum stwierdza się szybkie zanikanie emanacji, tak w wydychanem powietrzu, jak i we krwi. Podobnie szybko wydziela się emanacja radowa z ustroju po wypiciu wody nasyconej emanacją, szczególnie wypitej naczczo. Pokarmy w żołądku i jelitach absorbują emanację, która wchłania się następnie znacznie powolniej i dłużej utrzymuje się w krwi i w wydychanem powietrzu.

Wlewania dożylne emanacji radowej rozpuszczonej w wodzie wykazały, że jedynie 1,9 — 2,8% tak rozpuszczonej emanacji przechodzi do tętniczego krwiobiegu. Niedawne wielostronne i bardzo dokładne doświadczenia P. Rotha na królikach stwierdziły natomiast, że daleko korzystniejsze wyniki otrzymać można przez rozpuszczanie emanacji w tłuszczach. Związana przez tłuszcze przechodzi nietylko w większej ilości do krwi tętniczej, ale utrzymuje się też w niej znacznie dłużej.

Stałe produkty rozpadu emanacji radowej (rad A do F) gromadzą się w ustroju i przy długiem i nadmiernem stosowaniu sprowadzić nawet mogą objawy zatrucia radem. Wydzielają się bardzo powoli przez przewód pokarmowy nerki i gruczoły potne.

Głównym czynnikiem działającym w emanoterapji są promienie alfa. Promienie te stanowią bodziec dla komórek ustroju wywołując różne reakcje podobnie jak po zastosowaniu proteinoterapji. Gudzent i inni stwierdzili zwiększone wydzielanie kwasu moczowego pod wpływem emanoterapji. Sangiorgi odkrył odczulające działanie radu, bardzo ważne w chorobach przewrażliwości, do których ostatnio niektórzy autorzy zaliczają także dnę.

Emanacja radowa zawarta w wodzie kąpielowej działa głównie również drogą inhalacji. Z tego powodu łazienki wód opartych na emanoterapji powinny być dostosowane do wyzyskania gazu ulatniającego się z wody kąpielowej. Zastosować należy odrębną technikę samej kąpieli. Konieczne są również urządzenia, aby woda nie traciła w drodze od źródła do wanny, szczególnie ostrożne być musi podgrzewanie wody, możliwie dopiero w wannie lub w łazience w małych buljerach.

Za bardzo skuteczny uważać należy sposób praktykowany w Jachimowie, mianowicie inhalowania rozpylonej oliwy silnie aktywowanej.

Noorden i Falta podkreślają, że znaczenie lecznicze posiadają jedynie większe dawki emanacji radowej. Doświadczenia ze sztucznemi emanatorjami i obserwacje przy źródłach naturalnych pogląd ten niewątpliwie potwierdzają. Co się dotyczy kąpieli to jedynie źródłom najbogatszym w emanację przypisać można znaczenie lecznicze z uwagi na tę

radjoaktywność. Średnia radjoaktywność źródeł ma jedynie niewielkie znaczenie leczniczo-pomocnicze. Emanatorja radowe posiadać winny wedle Fernau'a około 50 jednostek Mache'go na 1 litr powietrza. Przy I. Klinice chorób wewn. w Wiedniu posiada emanatorjum o większej mocy około 150 jednostek Mache'go na litr powietrza. Stosowano jednak jeszcze daleko większe ilości emanacji radowej.

Obszerne zestawienia poglądowe na lecznictwo radowe w zdrojowiskach znajdujemy w ostatnich latach w naszej literaturze w pracach L. Korczyńskiego, Antoniego Sabatowskiego, Zenona Orłowskiego, dalej pracy Seweryna Grabianki poświęconej lecznictwu radowemu w Caen, Podsońskiego o leczeniu stawów w Lubieniu Wielkim. Radjoczynność wód polskich badali między innemi T. Łazarski, L. Marchlewski, J. Zanietowski i Grabianka.

Działanie lecznicze emanacji radowej polega na pobudzaniu przejawów życiowych i przemiany materji tkanek, na właściwościach odczulania ustroju oraz na pewnem znieczulaniu nerwów.

Wszelkie przejawy dny i przewlekłego gośćca stawów, a także mięśni, należą, wedle zgodnego zdania licznych autorów, do głównych wskazań leczenia emanacją, tak w emanatorjach radowych, jak i w zdrojowiskach rozporządzających silnie radjoczynną wodą kąpielową i do picia. Wskazane są przedewszystkie wody powyżej 1000 jednostek Mache'go na litr. W przebiegu dny jak i w nerwobólach wskazane są z początku dawki ostrożniejsze, gdyż łatwo w tych wypadkach o silne reakcje. Spotykałem u osób wrażliwych spotęgowanie się bóli, niepokój i ogólne drgawki. Kilku chorych odczuwało w emanatorjach mrowienie i kłucie w kończynach górnych i palcach, podobnie jak przy pobieraniu kąpieli elektrycznych. Przy ostrożnem leczeniu nerwobóli, rwy kulszowej i zapaleń nerwów spodziewać się należy naogół wyników dodatnich. Właściwości pobudzające wpływ emanacji na gruczoły dokrewne staramy się wykorzystać szczególnie u osób starszych i osłabionych. Niektórzy autorzy podają, jako wskazanie niedomagania gruczołu tarczycowego, chorobę Basedowa. Frangella stosował z bardzo dobrym skutkiem dożylne wstrzykiwanie emanacji radowej w chorobach krwi, szczególnie białaczce i procesach ropnych. Spostrzegał, że emanacja działa uczulająco na tkankę patologiczną, poprzednio odporną na promienie rentgenowskie.

Działanie przeciwzapalne i kojące emanacji wyzyskuje się również w sprawach zapalnych kobiecych.

Emanatorjum radowe w Inowrocławiu — Zdroju, podobnie jak w wielu innych zakładach zdrojowych, posiada znaczenie głównie pomocnicze. Działanie emanacji i wód mineralnych, bardzo do siebie podobne, potęguje się wzajemnie. Na czele wskazań do leczenia emanacją radową znajduje się dna, choroby przemiany materji, reumatyczne, kobiece, serca i naczyń krwionośnych. W schorzeniach ciężkich, odpornych na inne środki lecznicze, zalecamy kąpiele z dodatkowemi inhalacjami emanacji radowej. Szczególnie chętnie zapisujemy emanatorjum radowe w tych przypadkach schorzeń kośćcowych, które wykazują równocześnie znaczne podwyższenie ciśnienia krwi. W przypadkach znacznego podwyższenia ciśnienia spadek ciśnienia skurczowego wynosił od 30 — 75 mm hg. U kilkunastu chorych stwierdzono trwanie poprawy po 1 i 2 latach. W ostatnim roku zaobserwowaliśmy liczniejszych chorych z osłabieniem i zwyrodnieniem mięśnia sercowego oraz liczne hypotonje. Zastosowaliśmy nieliczne kąpiele kwaso-węglowo-solankowe (1 — 3%) lub tlenowe i emanatorjum radowe, możliwie codziennie. Wyniki dotychczasowe są zupełnie zachęcające. 5 przypadków znacznego zesztywnienia stawów leczonego przez kilka i kilkanaście lat kąpielami w kraju i zagranicą leczyło się u nas wyłącznie w emanatorjum. Po kilku tygodniach spostrzegliśmy we wszystkich przypadkach poprawę w ruchomości stawów, w jednym przypadku poprawa była bardzo znaczna.

Zasięg działania leczniczego emanacji radowej jest więc, ja kto wynika z wyżej opisanych własności znamiennych, bardzo szeroki. Do wskazań zaliczają się przeważnie schorzenia przewlekłe a także niektóre podostre i ostre (np. sprawy ropne, ostre zapalenie stawów). Podczas leczenia emanacją stosuje się zazwyczaj równolegle inne zabiegi balneologiczne lub przyrodolecznicze, a także mechaniczne (gimnastykę, masaże).

Zawsze jednak pamiętać należy, że sprawy gruźlicze, szczególnie w płucach i gruczołach wnękowych, należą do bezwzględnych przeciwwskazań. Zaobserwowałem szczególnie dwa przypadki w których po kilku latach dobrego samopoczucia i normalnej ciepłoty ciała nastąpił po kilkunastu posiedzeniach w emanatorjum nawrót stanów podgorączkowych następnie bardzo uporczywych.

(Now. Sp. Lek. N 10—34)

Streszczenia z czasopism obcych.

Oznaczanie weronalu w moczu. J. STRAUB i E. MIHALOVITS (Pharm. Zentrh. 1934, str 226). — Przerabiając szereg metod oznaczenia weronalu w moczu zatrzymali się autorzy przy metodzie podanej przez van Itallie i Steenhauera (Chem. Zentralbl. 1921, IV, 774). Ponieważ jednak metoda ta, jakkolwiek stosunkowo prosta i szybko prowadząca do celu, daje mimo wszystko wyniki o wiele za wysokie, zmodyfikowali ją autorzy w następujący sposób: 100 cm^3 badanego moczu ogrzewa się w erlenmajerce objętości 500 cm_3 do temp. 80—90° i zakwasza 5 cm^3 10% kwasu octowego i 20 cm^3 10% kwasu siarkowego. W przypadku, kiedy mocz przechowywano nieco dłużej przed zbadaniem, należy dodać 30 cm^3 kwasu siarkowego. Następnie dodaje się tyle 5% roztworu nadmanganianu potasowego, aż spływająca przy wstrząsaniu po ścianach naczynia ciecz zachowa przynajmniej przez 10 minut zabarwienie fjoletowe. Do tego celu należy zużyć 50—100 cm^3 roztworu nadmanganianu. Skolei zadaje się fjoletową ciecz wraz z powstałym osadem braunsztynu kropla po kropli 30% wodą utlenioną aż do otrzymania przezroczystego roztworu, podgrzewa ew. do 80—90°, wstrząsa kilka minut z 0.1 g węgla leczniczego, sączy i przemywa sączek czterokrotnie 15 cm^3 gorącej wody. Zupełnie bezbarwny i przezroczysty roztwór wytrząsa się w rozdzielaczu czterokrotnie

30 cm^3 octanu etylowego, połączone wyciągi odparowuje na szklanej parownicy w temp. 50—60°, a pozostałość po odparowaniu suszy przez 4 godziny w eksykatorze próżniowym i waży. W ten sposób otrzymany weronal jest zupełnie czysty i wykazuje normalny punkt topnienia. Jeżeli do oznaczenia wziąć nie 100, lecz 400 cm^3 moczu, należy mocz zakwasić odpowiednio większą ilością kwasu octowego i siarkowego, a do utlenienia zastosować na gorąco nasycony roztwór nadmanganianu (ok. 150 cm^3). Wreszcie weronal wydobywa się przez pięciokrotne wytrząsanie 50 cm^3 octanu etylowego. Wyniki naogół zgodne.

H.

Miareczkowe oznaczanie jodków. R. UZEL (przez Pharm. Zentrh. 1934, str. 243). — Autor opracował metodę, polegającą na miareczkowaniu roztworu jodku azotanem srebra w obecności wskaźnika, zawierającego cynchoninę i azotan bizmutu. Po wytrąceniu całej ilości jodku w postaci AgJ znika czerwone zabarwienie wskaźnika, przyczem przejście do bezbarwności jest nader ostre. Wskaźnik przygotowuje się rozpuszczając 2.33 g tlenku bizmutu w 10 cm^3 stężonego kwasu azotowego i dodając do tego roztworu 2.94 g cynchoniny, poczem dopełnia się wodą do 100 cm^3. Siarko- i żelazocyjanki przeszkadzają oznaczeniu, chlorki zaś i bromki tylko wtedy, kiedy obecne są w dużym nadmiarze.

H.

Rozkład kwasu acetylosalicylowego w wodnym roztworze. C. MORTON (przez Pharm. Zentrh. 1934, str. 231). — Autor zaobserwował hydrolityczny rozpad wodnych roztworów kwasu acetylosalicylowego w obecności cytrynianu potasu lub octanu sodu i amonu. Szybkość rozkładu wzrasta wraz z temperaturą, w temperaturze wrzenia zaś rozkład następuje natychmiast. Posługiwanie się roztworami kwasu acetylosalicylowego, przygotowanemi na zapas lub na gorąco winno być w zupełności zarzucone, gdyż i w normalnej już temperaturze można stwierdzić po upływie jednego dnia rozpad hydrolityczny dochodzący 10%.

H.

Liquor Aluminii acetici. RUSTUNG (przez Pharm. Zentrh. 1934, str. 305). — Omawiając kwestję trwałości płynu Burowa ostrzega autor przed dodawaniem w nadmiarze kwasu octowego, gdyż powstający przytem octan wapniowy powoduje ścinanie się gotowego roztworu. Ponadto nadmiar kwasu octowego przechodzi do płynu Burowa, co jest zasadniczo niedopuszczalne. Bardzo ważną okoliczność stanowi stopień czystości kredy, która nie powinna zawierać połączeń magnezowych. Płyn Burowa należy przechowywać w flaszkach pojemności 300 — 500 g, zamkniętych zwykłemi korkami. Większe flaszki opatrzone w korki szklane nie nadają się do przechowywania tego preparatu.

H.

Czy Sirup. Ferri jodati można przyrządzać z Ferr. reduct. zamiast z Ferr. pulverat.? A. Jermstadt i Ostby (przez Pharm. Zentrh. 1934, str. 304). — Użycie żelaza zredukowanego w miejsce żelaza sproszkowanego nie ma żadnego wpływu na otrzymany preparat. W obu przypadkach otrzymuje się ulepek o jednakowej zawartości jodku żelazawego, własności fizykalne są identyczne. Zauważono tylko, że żelazo zredukowane reaguje cokolwiek powolniej z jodem, również i sączenie preparatu, otrzymanego z żelaza zredukowanego jest nieco trudniejsze.

H.

Alkaloidy Narcissus poëticus L. F. KOLLE i K. E. GLOPPE (Pharm. Zentrh. 1934, str. 237). — Autorzy stwierdzili w tej roślinie obecność alkaloidu, wykazującego dużo podobieństwa do homolikoryny, alkaloidu występującego w Lycoris radiata, a odkrytego przez japońskich badaczy Kongo o Tomimura (Chem. Zentr. 1929, II, 1013). Alkaloid z Narcissus poëticus L. ma wzór $C_{18}H_{23}NO_4$, p. t. 172°, a D+ 84,4 i posiada, podobnie jak homolikoryna dwie grupy hydroksylowe, dwie grupy metoksylowe i prawdopodobnie grupę metyloimidową.

Identyczność obu alkoloidów nie została dotychczas jeszcze rozstrzygnięta z całą stanowczością. W przypadku, gdyby miało się okazać, że alkaloidy te nie stanowią jednej i tej samej substancji, proponują autorzy dla nowo odkrytego alkaloidu nazwę narcypoetyny.

Z Tow. Popierania Nauk Farmac. d. „Lechicja".

Dnia 5. b. m. odbyło się w Zakł. Farmakognozji U. W. posiedzenie Zarządu Tow. „Lechicja". Przewodniczył obradom prezes T-wa Dziekan Wydziału Farmaceutycznego Un. W., p. prof. inż. Adam Koss. Protokółował p. dr. Olszewski. Na posiedzeniu obecni byli p. p.: prof. O. Achmatowicz, prof. A. Ossowski, ppłk. dr. Jakubowski, mag. J. Gessner i Edm. Szyszko. Nowy Zarząd podzielił między sobą poszczególne funkcje, a następnie omówiono sprawy organizacyjne oraz sprawę czasopisma „Roczniki Farmacji".

Jak wynika ze sprawozdania kasowego, członkowie T-wa bardzo opieszale wpłacają składki, co wpływa ujemnie na rozwój T-wa, oraz nie pozwala na regularne wydawanie czasopisma.

Tegoż dnia odbyło się pod przewodnictwem p. Dziekana Kossa Walne Zebranie T-wa, na którem p. dr. K. Lindenfeld wygłosił odczyt n. t. „O badaniu analitycznem i ocenie dobroci preparatów inozytofosforowych". Po odczycie, który został wysłuchany z dużem zainteresowaniem, wywiązała się dyskusja, w której zabierał kilkakrotnie głos p. dyr. dr. St. Otolski. Streszczenie odczytu zostanie podane na łamach „Kroniki Farmaceutycznej".

Nadmienimy tylko, iż referent wykazał, że preparaty „Phosphit" i „Phytonal" w niczem nie ustępują „Phytinie". Są jednoznaczne, choć może nie identyczne.

S.

Taktyka związkowa.

(Artykuł dyskusyjny).

Każda organizacja w swoich działaniach trzyma się pewnej taktyki. Taktyka ta jest zależna przedewszystkiem od ludzi, którzy organizacją kierują. A ponieważ różni ludzie mają różne poglądy, przeto i sprawa taktyki organizacji jest subjektywną, zależną od poglądów tych właśnie kierowników życia organizacyjnego.

Byłoby rzeczą śmieszną, gdybyśmy chcieli ukrywać, że w łonie naszego Związku istnieją różnice zdań co do celowości taktyki, uprawianej przez kierownictwo naszej organizacji. Jest raczej rzeczą pożądaną, aby w dyskusji rzeczowej dać tym odmiennym poglądom wyraz i aby z tych różnych zdań wykrystalizował się pogląd zdrowy i pozytywny, któryby wskazywał właściwy kierunek polityki związkowej.

Zaznaczmy odrazu, że właśnie niniejszy artykuł będzie w pewnych momentach odbiegał i różnił się od oficjalnej linji Związku. Ale koleżeński charakter naszej organizacji i naszego organu hołduje zasadzie: audiatur et altera pars...

W poprzednim artykule pisaliśmy o „malkontentach i abstynentach" i wskazywaliśmy na to, że o ile

są niedomagania w naszem życiu społeczno - związkowem, to w pierwszym rzędzie wina spoczywa na tych, którzy nie popierają i nie zasilają własnej organizacji. Wskazywaliśmy zatem na wpływ, jaki wywiera postawa mas związkowych na ogólną politykę Związku. Jest to wpływ, jaki idzie od „dołu do góry". Jest to jednakże tylko jeden kierunek reakcji społecznej.

Procesy społeczne podobnie do procesów chemicznych są odwracalne - dwukierunkowe. Istnieje zatem i tu odwrotny kierunek oddziaływania, albowiem niemniejszy jest wpływ polityki związkowej na spoistość Związku, na jego siłę atrakcyjną.

Związek nasz jest organizacją o charakterze „umowy społecznej", której wyrazem jest nasz statut. W myśl tego statutu członkowie drogą wyborów i głosowań nadają kierunek życiu związkowemu, a wybrane kierownictwo jest tylko wykonawcą „woli ludu". Tak jest w teorji, która jest słuszną wtedy, o ile uświadomienie społeczne i interesowanie się życiem organizacji jest wśród członków stuprocentowem. Ale im mniejszy jest ten procent, a z drugiej strony im silniejsza jest indywidualność i specjalizacja społeczno - zawodowa przywódców tem bardziej ciężar odpowiedzialności i wpływ na organizację przesuwa się w kierunku „góry".

W naszej organizacji w ciągu ostatnich kilku lat wskutek wielu przyczyn, a przedewszystkiem wskutek masowego napływu do zawodu elementu społecznie mało wyrobionego, życie społeczne nabrało właśnie takiego kierunku. Działanie i decyzja automatycznie wysuwało się z rąk mas związkowych i przechodziło w ręce grona ludzi, którzy nolens volens musieli wziąć na siebie brzemię odpowiedzialności za losy organizacji. Zarówno w oddziałach, jak i w organach centralnych już od szeregu lat widzimy prawie te same osoby. Skład naszych zarządów prawie się nie odnawia.

Ten stan wycisnął swe piętno na naszej polityce związkowej. Cały ciężar naszej polityki przesunął się w kierunku osobistych pertraktacji kierownictwa Związku. W ten sposób w wielu wypadkach przeciętny członek stawał się biernym widzem, który nie czuje swego udziału w tem, czy innem zdarzeniu społeczno - zawodowem. Przez ten czas zachodziły w naszem życiu liczne zmiany, bądź na naszą korzyść, bądź niekorzyść. Ogół członków nie odczuł jednak, że zmiany te się odbyły dzięki naszym staraniom, lub pomimo nich. Ogół tego nie odczuwał, bo jego przy tych różnych poczynaniach rzadko wzywano do czynnej pracy. Dlatego przeciętny członek reaguje na różne zjawiska naszego życia zawodowego z pewnym fatalizmem. To co się dzieje „spada" na niego z nieba. A już sprawa nieba, czy ono łaskawe na nas, czy nie... A stąd takie powiedzenia „Związek nic nie daje" i t. d. Weźmy dla przykładu niedawną sprawę uczniowską. Przez długie lata ogół nie zdawał sobie sprawy z tego, że jest to stale wzrastające niebezpieczeństwo. Przeciętny pracownik zaczął je odczuwać dopiero wtedy, gdy ono już bezpośrednio jemu zagrażało. A pomimo to nie uczyniono nic, aby kwestją tą poruszyć ogół. Poza dwoma Zjazdami, na których przyjęto odpowiednie uchwały, sprawa ta nie wypłynęła na szerokie morze opinji ogółu. A w danym wypadku należało stale i nieprzerwanie poruszać ogół, urządzać zebrania co pewien czas i uświadamiać o powadze sytuacji, należało przesyłać rezolucje do odpowiednich instancyj, należało jednym słowem, cały ogół trzymać w stałem napięciu. Być może przyśpieszyłoby to ukazanie się odnośnego rozporządzenia. Ale to ma mniejsze znaczenie. Ważniejszem jest to, że ukazanie się rozporządzenia o skasowaniu praktyki uczniowskiej przyjąłby wówczas każdy przeciętny członek, jako wynik swego udziału w tej akcji. A tak przyjęto je, jako pewną pozytywną zmianę, coprawda nieco spóźnioną, ale w każdym razie jako coś, co na nas „spadło". Gdybyśmy w danym wypadku stosowali podaną wyżej taktykę, zyskalibyśmy przywiązanie członka do organizacji, gdyż wówczas czułby każdy z kolegów wdzięczność dla organizacji, która go zmusiła do wysiłku owocnego w swych skutkach.

Podobnie rzecz się ma z każdą sprawą w naszem życiu zawodowem. Kwestyj do poruszenia ogółu jest dosyć. A gdyby ich nawet nie było, należałoby je wynaleźć. Bo siła organizacji polega na stałej czujności mas członkowskich. Należy ogół członków trzymać w stałem napięciu, gdyż tylko w ten sposób zamieniamy abstrakcyjne pojęcie „organizacja" na coś konkretnego, namacalnego. O ile będziemy przy każdej sposobności się zwracali do ogółu, o ile mu damy możność w taki lub inny sposób zamanifestowania swego udziału w naszej pracy, zamanifestowania w sposób dla każdego przeciętnego członka widoczny, to będziemy mieli mniej członków „martwych", a za to organizację bardziej żywą.

Niezawsze jest czas i sposobność do akcyj czynnych, ale dla mądrego stratega jest zawsze ważnem, aby pozostające do dyspozycji siły trzymać w stałem pogotowiu.

B. M.

Z działalności b. Kas Chorych.

Zakład Ubezp. na Wypadek Choroby opracował przychód i rozchód b. Kas Chorych za rok 1933. Niżej podajemy wyciąg, tyczący się aptek kasowych.

Pod **środkami aptecznemi i opatrunkowemi** rozumieć należy całokształt pomocy aptekarskiej, a więc uposażenie personelu farmaceutycznego w aptekach własnych, składnicach aptecznych i t. p., wartość materjałów aptecznych zużytych w aptekach i ambulatorjach; leki i środki opatrunkowe z aptek obcych, protezy, środki pomocnicze i utensylja dentystyczne. Ogółem b. Kasy Chorych wydały w r. 1933 na ten cel 22.861.024,62 zł. Z tego: na koszty osobowe — 6.921.316,59 zł. czyli 40,6%; na apteki obce — 5.935.277,73 zł. — 26% oraz na protezy, środki pomocnicze i utensylja dentystyczne — 712.356,04 zł., czyli 3,1%.

Szczegółowe rozbicie kosztów pomocy aptecznej daje następującą tablicę:

Wyszczególnienie	suma		%
Płace personelu farmac.	4.470.617,69	zł.	19.6
„ person. pomocnicz.	1.484.563,86	„	6.5
Inne koszty osobowe	965.897,71	„	4.2
Towary apteczne zużyte w aptekach własnych	6.836.395,78	„	29.9
Leki i opatrunki zużyte bezpośr. w ambulat.	1.488.180,30	„	6.5
Inne koszty rzeczowe	967.740,51	„	4.2
Apteki obce	5.935.272,73	„	26.0
Protezy i t. p.	712.356,04	„	3.1
Razem	22.861.024,62	„	100.0

W pozycji „protezy, środki pomocnicze i utensylja dentystyczne" podsumowano zarówno pomoce dentystyczne jak i niedentystyczne. Wyodrębnienie pierwszych nastręcza pewne trudności, gdyż nie wszystkie kasy podały rozbicie według podziału rzeczowego; sądząc z posiadanego materjału pomoce dentystyczne czynią 37,1% wydatków, niedentystyczne 62,9%.

Apteki własne kosztowały Kasę Chorych 16.213.395,85 zł., czyli 70,9% wszystkich wydatków tego działu; zkolei wydatki w aptekach własnych wynosiły: osobowe 42,7%, materjały i wydatki rzeczowe 51,3%, pozostałe — 6%. Apteki obce jak podano wyżej kosztowały 5.935.272,73, t. j. 26% wszystkich wydatków danego działu.

W porównaniu z latami ubiegłemi koszty pomocy aptecznej zmniejszyły się zarówno bezwzględnie, jak w stosunku do przypisu jak i w przerachowaniu na 1 ubezpieczonego:

Środki apteczne i opatrunkowe

1930	42.816.416,43	15.7	18,55	100
1931	35.360.985,23	15.0	16,55	89
1932	27.794.303,77	14.1	14,06	76
1933	22.861.024,62	13.3	12,05	65

Koszt środków aptecznych i opatrunkowych na 1 ubezpieczonego spadł w r. 1933 o 35% w porównaniu z r. 1930, jednakowoż wątpliwem jest czy tego należy żałować: być może, skończyło się zbytnie szafowanie lekarstwami z jednej strony i marnotrawienie ich z drugiej, rzeczowo — prawdopodobnie nikt na tem nie stracił*).

*) Przegl. Ubezp. Społ. VI—1934.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Do wszystkich Oddziałów i Członków Z. Z. F. P.

W związku z organizowanem przez L. M. i K. „Świętem Morza", Zarząd Główny Z. Z. F. P. zwraca się do wszystkich Oddziałów i Członków naszej organizacji z gorącym apelem wzięcia bezpośredniego udziału w uroczystościach oraz składania ofiar na Fundusz Obrony Morskiej (konto czekowe P. K. O. Nr. 30.680).

Wierzymy niezłomnie, iż Koleżanki i Koledzy, którzy już wielokrotnie wykazali swe wysoce obywatelskie stanowisko, przyczynią się i tym razem do ugruntowania prawdziwej niezależności i wielkości naszego Państwa.

Prezes: (—) Edm. Szyszko.
Sekretarz: (—) Cz. Nałęcz.

PODATEK PRZEMYSŁOWY A BEZROBOCIE.

Zarząd Główny Z. Z. F. P. wystosował do Ministerstwa Opieki Społecznej na powyższy temat następujące pismo:

„Przepisy o państwowym podatku przemysłowym nakładają zbyt duże ciężary na apteki spowodu obowiązku wykupu świadectwa pierwszej kategorji, o ile zatrudniają ponad osiem osób, wliczając w to właściciela i personel niefachowy.

Jeżeli się zważy na specyficzne warunki pracy w aptekach, to musimy przyjść do wniosku, że obarczanie apteki podatkiem przemysłowym według pierwszej kategorji (co stanowi zł. 3.600), zatrudniającej personel ponad osiem osób — jest ciężarem ponad możliwości płatnicze. Ponadto należy zauważyć, że istnieje zbyt duża rozpiętość w świadectwie przemysłowem (II kat. — zł. 700 i I kat. — zł. 3.600).

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, podchodząc do powyższego zagadnienia z punktu widzenia pracowniczego, musi skonstatować, że wiele aptek ze względu na kategorje patentu powstrzymuje się od zaangażowania pracownika i przez to jest większe bezrobocie wśród farmaceutów. Zanotowaliśmy nawet liczne fakty, że właściciele aptek zwalniają pracowników i sami pracują rano i wieczorem jedynie tylko dlatego, żeby ich apteki nie były zaliczone do pierwszej kategorji.

Należy jeszcze zaznaczyć, że w głównej mierze dotyczy to aptek, które pracują na dwie zmiany, a więc tych, co starają się dać pracę większej ilości farmaceutów.

Reasumując wyżej przytoczone wywody Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej uprzejmie prosi Ministerstwo o wydanie opinji, że za personel apteczny należy uważać tylko dyplomowanych farmaceutów.

Opinja tego rodzaju byłaby autoratywną dla Ministerstwa Skarbu przy wymierzaniu aptekom podatku przemysłowego i p r z y c z y n i ł a b y s i ę w z n a c z n e j m i e r z e d o z m n i e j s z e n i a b e z r o b o c i a w ś r ó d f a r m a c e u t ó w, g d y ż w i e l e a p t e k z a a n g a ż o w a ł o b y d o d a t k o w y c h p r a c o w n i k ó w.

W związku z tem poczuwamy się w obowiązku zakomunikować, że dla przedsiębiorstw handlowych czynione są daleko idące ulgi przy obliczaniu liczby personelu.

Na mocy § 112 Rozp. Min. Skarbu (Dz. U. R. P. № 40, poz. 406) w przedsiębiorstwach przemysłowych pracowników młodszych od 17 lat i starszych ponad 55 lat liczy się dwóch za jednego, zaś na mocy pisma okólnego Min. Skarbu z dnia 9.III. 1933 r. nie uważa się za pracowników, stanowiących o kategorji świadectw przemysłowego, chłopców do posyłek i posługaczy".

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Oddziału Krakowskiego Z. Z. F. P.

w dniu 6.V. 1934 r. o godz. 9.30, w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej 2.

Przewodniczył kol. Żyborski, protokółował kol. Tesarz.

Po przyjęciu następującego porządku dziennego: 1) Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdanie Zarządu za ubiegły okres, 3) Sprawozdanie z XVII Zjazdu Delegatów w Warszawie, 4)Sprawa rewindykacji i zużytkowania sum za taksy koncesyjne, 5) Wolne wnioski i interpelacje, — przystąpiono do obrad.

ad 1) Na wniosek kol. Henocha przyjęto protokół z ostatniego Walnego Zebrania bez odczytania.

ad 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu za okres ubiegły złożył prezes kol. Urbański. Wybrane na Dorocznem Walnem Zebraniu w dniu 21.I 1934 r. władze. Oddziału ukonstytuowały się następująco: Z a r z ą d: prezes kol. S. Urbański, V-prezes i referent aptek Ubezpieczalni Społecznych kol. J. Henoch, V-prezes II kol. M. Dintenfass, sekretarz kol. Tesarz, zastępca

sekretarza kol. Chojecki, skarbnik kol. Riegelhaupt, zast. skarbnika kol. J. Krzyżanowski, gospodarz kol. S. Brudzewska, Biuro Pośrednictwa Pracy i referat aptek prywatnych kol. M. Anisfeld; Komisja Rewizyjna: Prezes kol. J. Jancsina, Członkowie: kol. kol. D. Adler i J. Sternberg.

W lutym ustąpiła z Zarządu kol. S. Brudzewska spowodu przeniesienia się na stałe do Warszawy, a na jej miejsce wszedł, jako pierwszy na liście zastępców kol. R. Stanaszek.

W okresie sprawozdawczym wstąpiło do Związku 16 kolegów, wystąpiło, względnie przeniosło się 11, — liczba członków wynosi na dzień 1.V.1934 r. 129 osób. Dużo uwagi poświęcono opracowaniu dyrektyw dla delegatów Oddziału w osobach kolegów: Jancsiny, Henocha i Sochackiego, którzy brali udział w Zjeździe Delegatów w Warszawie, w dniach 17—19 marca b. r. Kol. Sochacki pełnił zaszczytną funkcję przewodniczącego Zjazdu, a kol. Jancsina wszedł w skład nowego Zarządu Głównego.

Zarząd interwenjował u miarodajnych czynników w sprawie płac kolegów, zatrudnionych w aptece Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie; w wyniku tej akcji koledzy otrzymali wyrównanie swych poborów.

Zarząd interwenjował w sprawie opłat nocnych. P. prezes David przyrzekł załatwić tę sprawę.

Sprawy finansowe były jedną z głównych trosk Zarządu. Przystąpiono do energicznego ściągania wkładek i należności. Poczyniono nadto pewne oszczędności administracyjne. Dzięki temu sytuacja finansowa Oddziału uległa poprawie o tyle, że Zarząd mógł spłacić część długu, tak do Zarządu Głównego, jak i lokalnego. Dalszy stan finansów zależy w dużej mierze od punktualnego płacenia wkładek przez kolegów.

Biuro Pośrednictwa Pracy miało 14 zaoferowanych posad, na których umieszczono członków Związku. Rozesłano pismo propagandowe do pp. aptekarzy w województwie krakowskiem, celem zgłaszania przez nich wolnych posad do Związku, w większej niż dotychczas mierze. W miarę posiadanych środków starano się pomagać kolegom bezrobotnym, nadto koledzy otrzymali za staraniem Związku 150 zł. z Komisji dla walki z bezrobociem, która po dłuższej przerwie (wskutek zdekompletowania przez wystąpienie jednego z przedstawicieli P. P. T. F.) odbyła posiedzenie. Nadto na posiedzeniu wymienionej Komisji delegaci Oddziału wysunęli szereg spraw. Jakie będzie dalsze funkcjonowanie Komisji, zależy to w dużej mierze od przedstawicieli P. P. T. F., którzy nie mając pełnomocnictw, przyrzekli poruszone sprawy przedłożyć na posiedzeniu Zarządu P.P.T.F. Podjęto wspólnie z Zarządem Głównym walkę z siłami niefachowemi i rozdawnictwem niedozwolonych leków na punktach rozdzielczych. Powodzenie tej akcji zależy w dużej mierze od współpracy kolegów, do których Zarząd się zwróci.

W bieżącym okresie stała się znowu aktualną sprawa rewindykacji sum za taksy koncesyjne, które, według ustawy austrjackiej są przeznaczone na zaopatrzenie wdów i sierot po kondycjonujących farmaceutach. Porozumiewano się w tej sprawie z Zarządem Głównym, Gremjum Aptekarzy i Wydziałem Kondycjonujących Magistrów Farmacji Małopolski Zach. Na porządek dzienny obecnego Walnego Zebrania został wstawiony odpowiedni punkt, gdyż Zarząd pragnie zasięgnąć opinji w tej sprawie.

Członkowie Związku mogą uczęszczać na przedstawienia teatralne po cenach o 50% zniżonych, programy i terminy przedstawień są ogłaszane w lokalu. Urządzono wycieczkę po cenach zniżonych do Muzeum Narodowego na „Wystawę Kobierców i Ceramiki Wschodniej", w której wzięło udział kilkunastu kolegów. Zarząd załatwił pomyślnie sprawę zatargu pewnego kolegi z pracodawcą. Nadto załatwiono szereg drobniejszych spraw.

Powyższe sprawozdanie uzupełnił sekretarz, kol. Tesarz, referując sprawę koleżanek z apteki Szpitala św. Łazarza.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. Riegelhaupt.

W dyskusji nad sprawozdaniem: kol. Kornhauser, interpelując w sprawie pobierania taksy nocnej w aptekach krakowskich zgłosił wniosek, by Zarząd rozesłał do kolegów w aptekach krakowskich zawiadomienie, że taksę nocną należy pobierać już od godziny 20-ej, a nie od 20.30, oraz wysłał odnośne pismo do Gremjum. Wniosek przyjęto.

W sprawie koleżanek z apteki Szpitala im. św. Łazarza zebrani podzielali stanowisko Zarządu.

ad 3) Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów złożył kol. Henoch, szkicując prace delegatów krakowskich i całokształt spraw organizacyjnych.

ad 4) Sprawę rewindykacji sum za taksy koncesyjne przedstawił kol. prezes Urbański. Zagadnienie powyższe stało się aktualne naskutek propozycji, wysuniętej przez Urząd Wojewódzki we Lwowie, aby zużytkowano wymienione kwoty na cele uniwersyteckie. Odmienne stanowisko zajął p. naczelnik Sokolewicz, oraz Zarządy Główne P.P.T.F. i Z.Z.F.P., uznając, że pieniądze powyższe należy użyć na cele przewidziane ustawą. To samo stanowisko zajęły powołane do decyzji w tej sprawie Wydziały Kondycjonujących Magistrów Małopolski Wschodniej i Zachodniej, oraz Gremjum Krakowskie i Lwowskie. Otrzymane pieniądze powinny być zużytkowane na zaopatrzenie wdów i sierot po kondycjonujących farmaceutach. Referent prosi o wypowiedzenie się zebranych kolegów w tej sprawie. Po dłuższej dyskusji, jaka się tu wywiązała, na wniosek kol. Henocha uznano sprawę powyższą za pilną i polecono Zarządowi dopilnować jej.

ad 5) Kol. Davidowa interpeluje Zarząd, by ze względu na bezrobotnych kolegów, niedopuszczał do kumulowania posad. Po dyskusji uznano sprawę powyższą za trudną do wykonania i zostawiono Zarządowi wolną rękę do interwenjowania w poszczególnych wypadkach.

KOMUNIKAT.

Komisja Główna do walki z bezrobociem i siłami niefachowemi, biorąc pod uwagę panujące bezrobocie w zawodzie farmaceutycznym, uchwaliła zwrócić się z apelem do PP. Pracodawców i Pracowników, by przysługujące urlopy letnie były w całej rozciągłości wykorzystywane.

Sprzedawanie urlopów w okresie letnim ze względu na bezrobocie nie powinno mieć miejsca.

Prezes: (—) *W. Filipowicz.*

Sekretarz: (—) *M. Stankiewicz.*

PROTOKÓŁ Nr. 12.

z posiedzenia Komisji Głównej i Okręgowej Warszawskiej do walki z bezrobociem i siłami niefachowemi z dn. 26.V.1934 roku.

Obecni pp. kol. kol.: W. Filipowicz, Cz. Nałęcz, E. Kuczyński i M. Stankiewicz.

Przewodniczy kol. Filipowicz, protokółuje kol. M. Stankiewicz.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia,
2. Sprawy bieżące,
3. Wolne wnioski.

1) Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zmian.

2) Postanowiono wypłacić tytułem doraźnej pomocy:

1) p. F. S. — zł. 90, 2) p. G. A. — zł. 50, 3) p. Z. A. — zł. 50, 4) p. B. A. — zł. 50, 5) p. G. J. — zł. 50, 6) p. B. S. — zł. 50, 7) p. K. R. — zł. 50, 8) Zw. Zaw. Farm. Prac. w Łodzi — zł. 300.

3) Wychodząc z założenia, że zadaniem Komisji jest udzielanie zapomóg doraźnych farmaceutom, chwilowo pozbawionym pracy, a nie motorycznie stałym bezrobotnym, uchwalono udzielać zapomóg jednej i tej samej osobie, w ciągu maximum 6 miesięcy bez przerwy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wieczór poświęcony Jugosławji.

Dnia 29 maja, jak to już podaliśmy w Nr. 11 „Kroniki", staraniem Sekcji Polskiej Federacji Farmaceutów Słowiańskich, odbył się w lokalu Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego wieczór poświęcony Jugosławji z okazji organizowania III Kongresu Federacji Farmaceutów Słowiańskich, który odbędzie się w Jugosławji w październiku b. r. oraz wystawy chemiczno - farmaceutycznej.

Wieczór zgromadził około 100 osób spośród członków organizacyj farmaceutycznych i zaproszonych gości.

Uroczystości zagaił wiceprezes Federacji kol. Nałęcz. Przemówienia okolicznościowe wygłosili p. W. Filipowicz, prezes Polskiego Powszechnego T-wa Farmaceutycznego i p. E. Kuczyński, sekretarz generalny Federacji.

Wieczór pozostawił wśród zebranych jaknajsympatyczniejsze wrażenie dla Jugosławji i bezwątpienia przyczyni się do wymiany zarówno naukowej myśli farmaceutycznej, jak i zainteresuje rynek jugosłowiański rozwijającym się coraz lepiej polskim przemysłem chemiczno - farmaceutycznym.

Z Międzynarodowego Biura Pracy.

Co mówi Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy o postępach techniki a bezrobociu?

Zaznaczywszy w dorocznem swem sprawozdaniu dla Międzynarodowej Konferencji Pracy, że bezrobocie w wielu krajach się zmniejszyło i że pozatem podjęto różne środki i metody zmierzające do polepszenia losu tych, którzy pracy znaleść nie mogą, Dyrektor przecież oświadcza, że „sytuacja jest zbyt poważna, aby można było pozwolić sobie na złudzenie dyktowane przez zbytni optymizm".

„Mimo postępów osiągniętych dotąd, istnieje wciąż jeszcze olbrzymia armja bezrobotnych mężczyzn i kobiet. W samych tylko trzech krajach najbardziej uprzemysłowionych jest ich przeszło 15 miljonów (Anglja — 2 milj., Ameryka — 10 milj., Niemcy — 3 milj.). Jeśli skądinąd porównywa się wzmożenie produkcji z powiększeniem się zatrudnienia, skonstatować można, że w kilku krajach rytm wchłaniania bezrobotnych przez przemysł mniej jest szybki, niż po-

wrót do normalnego rozmiaru wytwarzania. Jeśli ta rozpiętość będzie trwała, wielu bezrobotnych nie znajdzie już możliwości zatrudnienia nawet wtedy, gdy poziom produkcji osiągnie normalną swą wysokość.

Zaznaczyliśmy już w poprzednim naszym raporcie, że tempo rozwoju techniki nie zostało zahamowane naskutek kryzysu, przeciwnie nawet trudności, z jakiemi zmagają się przemysłowcy zmuszają do coraz oszczędniejszego posługiwania się siłą roboczą. Można więc liczyć się z faktem, że w wielu krajach przemysł będzie mógł wytwarzać tą samą ilość artykułów, którą produkował w r. 1928 przy mniejszem znacznie zapotrzebowaniu rąk roboczych. Jest więc prawdopodobne w tych warunkach, że nawet tam, gdzie wzrost zatrudnienia i podniesienie się poziomu życia spowoduje wzmożenie się produkcji, rozmiar bezrobocia pozostanie większy, niż był w r. 1928.

Zapotrzebowanie siły roboczej zapewne nie będzie mogło nigdy rosnąć dość szybko, aby zrównoważyć z jednej strony postępy techniki zmierzające do oszczędzania siły roboczej, z drugiej normalny wzrost ludności robotniczej.

Niepodobna więc zmniejszenie bezrobocia przypisywać wielkim postępom dokonanym w walce z „jądrem bezrobocia". Olbrzymie rozmiary bezrobocia wynikającego z zakłócenia równowagi gospodarczej świata odwróciły uwagę powszechną od jego podłoża technicznego. A przecież jest to zagadnienie niesłychanie doniosłe i domagające się w trudzie wypracowanego rozwiązania".

Obrady Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej.

W dniu 30 maja r. b. w lokalu Unji Pracowników Umysłowych odbyło się posiedzenie plenarne Komitetu Wykonawczego Ogólnopolskiego Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej, w którem wzięło udział ponad trzydziestu prezesów i kierowników najpoważniejszych organizacyj zawodowych pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Obrady, którym przewodniczył Prezes Komitetu Kol. Anatol Minkowski, poświęcone były sprawie ochrony subskrybentów - pracowników przed spekulacją, na jaką mogliby być narażeni z okazji zbliżającego się terminu wydania pierwszego pakietu obligacyj pożyczkowych.

W wyniku ożywionej dyskusji stwierdzono jednomyślnie konieczność ograniczenia swobody odsprzedaży obligacyj, tak, aby uniemożliwić spekulowaniu obligacjami ludzi pracy.

Dużą część dyskusji poświęcono kwestji ewentualnych możliwości lombardowania Pożyczki Narodowej w bankach państwowych i spółdzielniach kredytowo-oszczędnościowych i pracowniczych.

W tej sprawie postanowiono przeprowadzić ściślejsze badania i opracować konkretne projekty.

Pozatem stwierdzono, że w wypadkach wyjątkowych, jak śmierć pracownika, redukcja z pracy i t. p. istnieje możliwość uzyskania daleko idących ulg w spłacie Pożyczki Narodowej, aż do zupełnego zwolnienia rodziny wzgl. bezrobotnego od spłaty dalszych rat, włącznie.

Jak dowiadujemy się, w najbliższych dniach ukaże się Rozporządzenie Ministra Skarbu, w myśl którego odstępowanie obligacyj Pożyczki Narodowej będzie mogło odbywać się wyłącznie za zgodą Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej.

Rozporządzenie to idzie po linji poglądów Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej, bowiem ma na celu ochronę najmniejszego subskrybenta przed spekulacją i grą „na zniżkę" obligacyj.

Z wydawnictw.

JAN LACHS: Dawne aptekarstwo krakowskie. Warszawa. Nakł. Mag. Farm. Fr. Heroda. 133. Tom 19 Bibljoteki „Wiadomości Farmaceutycznych" str. 151.

Historja farmacji polskiej nie może poszczycić się większą ilością pozycyj bibljograficznych. Tworzą je tylko ukazujące się od czasu do czasu materjały do historji głównie aptekarstwa. Dlatego ukazujące się na półkach księgarskich opracowania w tym zakresie należy powitać z radością i zadowoleniem.

Dawne aptekarstwo krakowskie doczekało się swego przedstawienia przez dr. J. Lachsa. Autor „Krakowskich księgozbiorów" i „Kronik lekarzy krakowskich", zabierając się do opisania spraw aptekarskich na podstawie rzetelnych poszukiwań archiwalnych, podzielił materjał na dwie części. Pierwsza część, obejmująca kilkanaście rozdziałów, omawia ustrój aptekarstwa i wygląd aptek krakowskich za dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Obok aptekarzy występują korzennicy. Aptekarze krakowscy nie tworzyli samodzielnego cechu aptekarskiego, lecz należeli prawdopodobnie do cechu kupców (tak jak korzennicy do cechu kramarzy). Handel lekami, które pochodziły ze świata mineralnego, zwierzęcego i roślinnego i były nieraz sprowadzane różnemi drogami handlowemi, podlegał pewnym ograniczeniom. W ubikacjach aptecznych, odpowiednio urządzonych i wyposażonych w narzędzia i bibljoteki, przygotowywał aptekarz lekarstwa przy pomocy uczniów. Wykształcenie ich nie miało dawniej żadnych norm: Dopiero w XVII w. przystąpiono do uregulowania tej sprawy. Rewizje aptek jakoteż tępienie partactwa zawodowego ma swoją historję w szeregu rozporządzeń i projektów profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego. Przedstawiwszy kwestje te dość szeroko, przystępuje autor do drugiej części, w której — wyliczając aptekarzy, występujących w Krakowie w w. XIV — XVIII — podaje obok nazwisk ich wszystkie szczegóły życia, które udało się wydobyć ze źródeł archiwalnych. W „Dodatkach" przytacza jeszcze spis leków, znalezionych w aptece Wojciecha Rzęczycy w 1566 r. i koleje aptek krakowskich XIX i XX w.

Z uwag i zastrzeżeń co do traktowania tematu podniosę tu następujące: Już we wstępie uważa autor ścisły zawód aptekarski za bardzo młody, bo powstały dopiero w ostatniej ćwierci XVIII w. (str. 5). Z twierdzeniem tem zgodzić się nie można. Odrębny zawód aptekarski występuje już w XV w., odcinając się wyraźnie od zawodu kramarzy i w pewnym stopniu kupców. W każdym bądź razie w pierwszej połowie XVI w. aptekarze wykonują recepty, przepisywane przez lekarzy. Nie robią zaś tego ani kupcy ani kramarze, od których — mówiąc nawiasem — aptekarze ewolucyjnie się wywodzą. Dlatego też czas powstania zawodu aptekarskiego należy umieścić w XV w., dalszy zaś rozwój jego przypada na czasy późniejsze. Dość szczegółowo uwzględnia autor współudział korzenników w cechu kramarskim. Moim zdaniem, korzennicy już w XV w. do stanu aptekarskiego nie należeli. Byli to drobni kupcy, handlujący korzeniami i używkami, coś w rodzaju dzisiejszych

właścicieli składów kolonjalnych. Dane o aptekarzach krakowskich autor niezawsze starał się połączyć z dotychczasowemi wiadomościami już ogłoszonemi (Kostrzeński, Wenda, Rawita-Witanowski). Nie silił się też na zestawienie materjałów oświetlających dzieje poszczególnych aptek krakowskich od najdalszych czasów aż po dzień dzisiejszy. Porównywując przynależność cechową, zaznacza, że w Poznaniu istniał samodzielny cech aptekarzy (str. 11), co wydaje się być wątpliwe (Łukaszewicz).

Tych kilka drobnych uwag nie mogą — rzecz jasna — obniżać poziomu pracy dr. Lachsa. Autor przedstawił dawne aptekarstwo krakowskie jasno i, co rzadko się zdarza, przejrzyście na podstawie mozolnych badań źródłowych. Należy mu się wdzięczność zawodu aptekarskiego za to, że podjął się tej pracy, będąc lekarzem. Historycznej literaturze farmacji polskiej przybyło nowe cenne dziełko.

V. Głowacki

DR. FARM. ROBERT REMBIELIŃSKI. Zarys historyczny powstania i rozwoju aptek łódzkich. Warszawa 1934. Wydawnictwo Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego Okręgu Łódzkiego. Str. 62, 2 portrety, 3 faksymilja. Praca została poświęcona kolegom zrzeszonym w Okręgu Łódzkim P. P. T. F., wydana zaś spowodu 25-lecia istnienia Łódzkiego Tow. Aptekarzy.

Praca oparta jest na materjałach źródłowych, zebranych w Archiwum Akt Dawnych i Archiwum Farmaceutycznem Woj. Urzędu Zdrowia w Łodzi oraz uzupełniona danemi z „Propedeutyki Farmaceutycznej" prof. B. Koskowskiego i z III tomu „Rocznika Łódzkiego".

Łódź należy do najmłodszych miast polskich. Choć dziś zajmuje pod względem wielkości drugie miejsce po Warszawie, to jeszcze w roku 1820 była niewielką wsią, która stopniowo przekształcała się na osadę fabryczną, a następnie na miasto.

Historja aptekarstwa łódzkiego obejmuje więc okres ostatniego stulecia.

Wówczas, gdy historja aptek innych miast datuje się od czasów średniowiecza (w Poznaniu 1187 roku, w Gnieźnie 1232 r., w Kaliszu 1291 r., w Warszawie 1444 r.), w Łodzi zezwolenie na otwarcie pierwszej apteki wydano 15 kwietnia 1828 roku Karolowi Ketschenowowi (obecnie apteka sukc. Leinwebera — Plac Wolności). Wymieniona apteka została uruchomiona w dwa lata później. Następne apteki założyli: Orłowski Wincenty (1841), Ludwig Edward (1857), Kasprzycki Aleksander (1867), Gebel Józef (1882), Knichowiecki Bolesław (1883). Potem otwarto cały szereg nowych aptek, tak, iż obecnie Łódź liczy 40 aptek prywatnych, kilka aptek Ubezpiecz. Społ., oraz aptekę miejską i aptekę homeopatyczną.

Autor, podając szczegółową historję każdej z pierwszych aptek, nie ogranicza się jednak do ścisłego tematu, ale rzuca wiele światła na całokształt stosunków panujących w aptekarstwie polskiem ostatniego stulecia.

Wśród aptekarzy łódzkich autor wymienia szereg wybitnych jednostek, którzy położyli duże zasługi dla Państwa i zawodu. Wśród nich widnieją nazwiska: Leopolda Skulskiego b. prezesa Rady Ministrów; Naczelnika Wydz. Farmac. w Min. Opieki Sp. p. M-ra Sokolewicza (b. więźnia politycznego); Apolonjusza Szymańskiego, jednego z założycieli Zw. Zaw. Farm. Prac., prezesa Okręgu Łódzkiego P. P. T. F.; Teofila Tugendholda, autora kilkudziesięciu prac naukowych, jednego z najofiarniejszych aptekarzy polskich; Wiktora Wagnera, odznaczonego złotym Krzyżem Zasługi.

Nie sposób tu cytować szeregu ciekawych dla każdego farmaceuty dokumentów — książkę należy przeczytać w całości.

Za wydanie tej niezmiernie ciekawej i cennej pracy należy się Szan. Autorowi szczere uznanie i wdzięczność.

E. S.

Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu i prace Sekcji Nauk Farmaceutycznych. Materjały ogłoszone w „Wiadomościach Farmaceutycznych". Warszawa. Nakładem Mag. Farm. Fr. Heroda 1934.

Pragnąc upamiętnić ostatni Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich redakcja „Wiadomości Farmaceutycznych" wydała odbitkę wszystkiego, co było na ten temat drukowane w wymienionem czasopiśmie. A więc zamieszczono opis Zjazdu i wystawy „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna", podano jedenaście referatów wygłoszonych na posiedzeniach Sekcji nauk farmaceutycznych (szkoda jednak, że nie udało się zebrać wszystkich 30 referatów) oraz na zebraniu zorganizowanem przez miejscowe Oddziały P. P. T. F. i Z. Z. F. P. Pozatem zostały opisane szczegółowo firmy, które wystawiły swoje eksponaty na wystawie. Książka stanowi nietylko miłą pamiątkę dla wszystkich, którzy brali udział w Zjeździe, ale zainteresuje bezwątpienia tych wszystkich, którym leży na sercu rozwój nauki polskiej i rozwój zawodu farmaceutycznego.

E. S.

Archiwum Chemji i Farmacji. Ukazał się nakładem Działu Chemji Państwowego Zakładu Higjeny tom I, zeszyt I „Archiwum Chemji i Farmacji". Czasopismo ukazuje się w zeszytach objętości 64 stron. Cztery zeszyty składają się na 1 tom. Na treść pierwszego zeszytu składają się prace: Dra D o m i n i k i e w i c z a — Synteza przemysłowa gwajakolu i widoki jej urzeczywistnienia, J. O p i e ń s k a - B l a u t h — Oznaczanie strofantyny w nasionach i nalewkach strofantusowych, A. S z n i o l i s i M a r c i n k o w s k a - Ł o p i e ń s k a — Badanie wód polskich na zawartość jodu i w związku z zagadnieniem wola. Wydanie bardzo staranne.

E. S.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH NA WYPADEK CHOROBY.

Dnia 10 maja w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego odbyło się Walne Organizacyjne Zebranie Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych na Wypadek Choroby przy udziale 130 udziałowców spośród świata lekarskiego i farmaceutycznego.

Walne Zebranie zagaił prezes Towarzystwa Farmaceutycznego p. magister Filipowicz, poczem zebranie przez aklamację wybrało prezydjum w składzie: dr. W. Biernacki, mgr. Filipowicz i mgr. Piotrowski.

Zebranie jednogłośnie uchwaliło powołać do życia Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych na Wypadek Choroby i przyjęło proponowany przez Komisję Organizacyjną Statut Towarzystwa, warunki ubezpieczenia (polisa) i warunki techniczno-asekuracyjne, poczem dokonano sprawdzenia pełnomocnictw, przyczem okazało się, że Walne Zebranie reprezentuje 370 ważnych udziałów.

Dokonano wyborów Rady Nadzor. w następującym składzie: dr. Biernacki Władysław, dr. Bociański Stanisław (Górny Śląsk), dr. Szendzikowski Władysław, dr. Makowski Stanisław, dr. Koten Dawid, mgr. Filipowicz Wacław, mgr. Potocki Stanisław, mgr. Bukowski A., mgr. Pęszyński W., oraz na wniosek Komisji Organizacyjnej uchwalono jednogłośnie nie wypłacać Radzie i Zarządowi Towarzystwa jakichkolwiek po-

borów, ze strony Towarzystwa (nawet djet), aż do czasu kiedy Towarzystwo wykaże w bilansie czysty zysk.

Sprawę wynagrodzenia koncesjonarjusza Pana Dyr. W. Łukowskiego przekazano do załatwienia Radzie Nadzorczej z zaleceniem wypłaty części należności w gotówce i części w udziałach Towarzystwa.

Kapitał udziałowy ma być wpłacony najpóźniej 15-go czerwca b. r., zaś dnia 1 lipca b. r. Towarzystwo rozpocznie swą działalność nazewnątrz; pozostała bardzo niewielka liczba udziałów może być jeszcze wykupiona najpóźniej do dnia 15 czerwca za pośrednictwem Banku Lekarzy.

Działalność Towarzystwa obejmie w pierwszym roku istnienia jedynie Warszawę i Katowice z okolicami.

W dniu Walnego Zebrania ukonstytuowała się Rada Nadzorcza, wybierając na Prezesa dr. Władysława Biernackiego, na wice-prezesa magistra Wacława Filipowicza, na sekretarza magistra Adama Pęszyńskiego, poczem powołano do życia Zarząd w osobach: dr. Henryka Le Bruna, magistra Antoniego Piotrowskiego i dyr. Wincentego Łukowskiego; skolei Zarząd powołał na Prezesa dr. Henryka Le Bruna.

OFIARY NA RZECZ BEZROBOTNYCH FARMACEUTÓW.

Koledzy z aptek: Ubezp. Społ. ul. Mławska — zł. 44, Ubezp. Społ. ul. Marjańska — zł. 7, Goldbauma — zł. 4, Ubezp. Społ. Żoliborz — zł. 5, Ubezp. Społ. — al. Jerozolimska — zł. 12, Ubezp. Społ. pl. Unji Lubelskiej — zł. 4, Ubezp. Społ. ul. Wolska — zł. 47, Ubezp. Społ. Solec — zł. 12, J. Gessnera — zł. 9, Wierzbięty — zł. 3.60, Ubezp. Społ. ul. Krypska — zł. 5, Bielego — zł. 2, Ubezp. Społ. ul. Jagiellońska — zł. 26, Albrechta i Żłobikowskiego — zł. 3.50, Ubezp. Społ. Nowy Dwór — zł. 6 Ubezp. Społ. Pruszków — zł. 4, Kol. W. Lubarski zł. 12, p. Zofja Gressowa — zł. 3.75, kol. A. Ossowski — zł. 2, kol. E. Pytlasiński — zł. 2, kol. Br. Królikowska — zł. 1, kol. J. Okurowski zł. 1.

Wiadomości bieżące.

KOBIETA PROFESOREM. W ostatnich dniach profesorem nadzwyczajnym na Politechnice Lwowskiej mianowana została p. dr. Alicja Dorabialska, dotychczasowa docentka Politechniki warszawskiej.

Jest to pierwszy wypadek przyznania kobiecie w Polsce katedry na naszych politechnikach; a drugi zaledwie, licząc razem z uniwersytetami, pomimo tylu wybitnych sił kobiecych pracujących na polu naukowem.

Dr. Dorabialska pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego. Szkoły średnie ukończyła w Warszawie, następnie studja wyższe rozpoczęła w Moskwie, poczem po powrocie do kraju studjowała na Uniwersytecie Warszawskim.

Od kilkunastu lat pracuje na Politechnice stołecznej najpierw jako asystentka, a następnie docentka w zakresie chemji fizycznej.

W tym czasie wyjeżdżała kilkakrotnie dla uzupełnienia swej wiedzy zagranicę.

Prace jako profesor Politechniki Lwowskiej rozpocznie p. Dorabialska od nowego roku akademickiego.

Zaznaczyć należy, iż prof. Dorabialska przez dłuższy czas wykładała chemję fizyczną na Wydziale Farmaceutycznym Uniw. Warsz.

Nowy inspektor farmaceutyczny na woj. wołyńskie. Dnia 18 maja objął urząd inspektora farmaceutycznego w Wołyńskim Urzędzie Wojewódzkim kol. mag. Szymon Juchniewicz.

USTAWA O URLOPACH NA ŚLĄSKU. Komisja Pracy i Opieki Społecznej Sejmu Śląskiego postanowiła przedłożyć na plenum Sejmu wniosek o rozciągnięcie na teren Górnego Śląska ogólno - polskiej ustawy o urlopach dla pracowników przemysłowych i handlowych, a więc i farmaceutów.

KURS METODYKI BADANIA PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH, który odbył się w maju r. b. w Zakładzie Badania Środków Spożywczych U. W., ukończyło 15 osób: Hrynakowska Marja — Poznań, Hubówna Hanna — Sompolno, Klimski Józef — Warszawa, Kornówna Marja — Kraków, Kowalczys Józef — Chorzele, woj. warszawskie, Laube Stefan — Warszawa, Madej Jan — Warszawa, Modlińska Apolonja — War-

szawa, Przewoski Władysław — Gniezno, Rańkowski Jan Edward — Warszawa, Sikorski Kazimierz — Lublin, Szreniawski Stefan — Warszawa, Walenta Henryk — Warszawa, Zakrzewski Stanisław — Królewszczyzna, woj. wileńskie, Żotkiewicz Bronisław — Warszawa.

POŁOWĘ APTEKI od p. Grądzkiego w Równem (d. Jokuszewskiego) nabył na własność kol. Leon Kosiński.

ULGI KURACYJNE DLA FARMACEUTÓW.

Na skutek zwrócenia się Zarządu Głównego Związku do szeregu uzdrowisk, dotychczas otrzymano część odpowiedzi, które poniżej podajemy.

ZALESZCZYKI. Komisja Uzdrowiskowa stosować będzie wobec członków Z.Z.F.P. 50% zniżkę w opłacie taksy kuracyjnej. Z wymienionej zniżki będą również korzystać rodziny członków (żona i dzieci). Należy przedstawiać każdorazowo legitymację członkowską.

ZAKOPANE. Zarząd Uzdrowiska udzielać będzie członkom Związku ulgę od taksy kuracyjnej w wysokości 25%.

TRUSKAWIEC. Zakład Zdrojowo-Kąpielowy udzielać będzie tylko członkom Związku 25% zniżkę na kąpielach mineralnych.

SZCZAWNICA. Zakład Zdrojowo-Kąpielowy Adama Hr. Stadnickiego — udzielać będzie zniżkę kuracyjną w wysokości 25%.

IWONICZ. Zakład Zdrojowo-Kąpielowy J. i E. Hr. Załuskich udzielać będzie członkom Związku i ich rodzinom 20% zniżkę.

NIEMIRÓW-ZDRÓJ. Członkowie Związku korzystać będą z 25% zniżki na kąpielach.

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ. Taksa kuracyjna wynosić będzie zł. 10 od osoby dorosłej. Na kąpielach udzielono 20% zniżki. Cennik kuracji ryczałtowej dla członków Związku jest do przejrzenia w sekretarjacie Związku.

ŻEGIESTÓW. Komisja Zdrojowa udzielać będzie 40% zniżkę.

RABKA. Zakład kąpielowy udzielać będzie 25% zniżkę na kąpielach i zabiegach leczniczych członkom i ich rodzinom.

KOSÓW. Zarząd Miejski — udzielać będzie 25% zniżkę w opłacie taksy kuracyjnej.

OTWOCK. Zarząd Miejski udzielać będzie 50% zniżkę na taksie klimatycznej.

IWONICZ. — Zarząd Komisji Uzdrowiskowej udzielać będzie zniżkę w wysokości 20% na taksie zdrojowej tylko w I i III sezonie.

KROŚCIENKO n/Dun. — Zarząd Gminy udzielać będzie zniżki w opłacie taksy kuracyjnej.

UZDROWISKA PAŃSTWOWE — W BUSKU-ZDROJU, CIECHOCINKU, DRUSKIENIKACH, KRYNICY i SZKLE — udzielać będą członkom Związku za okazaniem legitymacji 25% zniżkę.

Sprostowanie.

W artykule „Latex i jego techniczne zastosowanie", zamieszczonym w Nr. 10 Kron. Farm. zaszły omyłki, co poniżej prostujemy:

Na str. 160, szpalta prawa, wiersz 4 od góry, zdanie zaczynające się od słów „Chemja koloidów" powinno brzmieć: „Chemja koloidów zrobiła takie postępy, że obecnie poznaliśmy lepiej latex, umiemy go przechowywać i przewozić prawie w takim stanie, jak go się otrzymuje z drzew kauczukowych. Dotychczas do fabrykacji smoczków, baloników, rękawiczek gumowych, tkanin gumowych i t. p. używano wyłącznie roztworów kauczuku skoagulowanego". **Na str. 161,** wiersz 1 od góry powinien brzmieć: „Zgłoszono już wiele patentów na wyrób nitek gumowych z latexu, które opierają się na metodach fabrykacji sztucznego jedwabiu".

Ze świata.

CZECHOSŁOWACJA.

Sytuacja w zawodzie.

Na odbytem ostatnio walnem zebraniu czeskiego związku farmaceutów pracowników, sekretarz, mgr. Kazda, dał sprawozdanie z sytuacji zawodowej, z której podajemy następujące szczegóły:

Mgr. Kazda widzi sytuację farmaceutów pracowników w Czechosłowacji w bardzo ciemnych barwach. Na to składają się nieznośne stosunki moralne i materjalne, których przyczyną jest ustrój, sprowadzający aptekę do roli interesu handlowego.

Przechodząc do poszczególnych bolączek stwierdził sekretarz związku co następuje:

Nadprodukcja w zawodzie, podkopująca od kilkudziesięciu lat egzystencję farmaceutów czechosłowackich, nie doznała osłabienia. Właściciele aptek dostrzegli to wreszcie i chcieli coś przedsięwziąć w roku zeszłym, ale nie znając nawet prawnych możliwości takiej akcji popełnili szereg błędów i podjęli sprzeczne z prawem postanowienia, które w rezultacie uchylone przez władze, doprowadzą do dalszego pogorszenia sytuacji.

Również dopiero w r. ub. uznali właściciele za konieczną reformę **studjów.** Uzgodniono z ministerstwem 3-letnie teoretyczne studja uniwersyteckie i jednoroczne labolatoryjne, które może zastąpić praktyka w aptece. Te czteroletnie studja kończą się magisterjum. Można też uzyskać doktorat po napisaniu dysertacji i zdaniu egzaminu. Po studjach następuje rok praktyki, zakończony egzaminem, którego wynik zamieszcza się na dyplomie. Dopiero ten egzamin uprawnia do samodzielnej pracy w aptece. Sfinalizowanie ugody co do systemu studjów wypadło też zapóźno, w dobie ciężkiego kryzysu, kiedy studja są kosztowne.

Ustrój aptekarski jest chroniony trwożliwie przez aptekarzy, przed najdrobniejszą reformą. Przestarzałe ustawodawstwo pozwoliło na nadmierny rozkwit drogeryj, w których sprzedaje się 45% specyfików zagranicznych! Fabryki specyfików sporządzają dla drogeryj recepty, różniące się tylko nieznacznie od recept zawartych w farmakapei.

Cały system zabezpiecza jednostronnie egzystencję właścicieli, nie dbając zupełnie o pracowników. Szczególnie wpływa na to niekontrolowana praca rodzin aptekarzy w aptekach.

Lekospis ma być podobno pomyślnie zakończony, jakkolwiek Czechosłowacja jest chyba ostatniem z państw (poza Polską), które tego jeszcze nie dokonały.

Łącznie omawiał mgr. Kazda sprawę **Izb aptekarskich, taksy i Kasy Płac.** Apteki przestają być rentowne, ponieważ ich monopol sprzedaży lekarstw jest gruntownie podważony. Taksa laborum nie odpowiada zupełnie kalkulacji. Jeżeli aptekarze dotychczas jakoś wytrzymali, to dlatego, że płacą pracownikom za mało, zatrudniają siły pomocnicze i t. d.

Nadomiar złego brak organizacji zawodowej o jakimkolwiek autorytecie, brak łączności zawodowej pomiędzy właścicielami i pracownikami, brak chęci do porozumienia. Nie można, więc stworzyć jednolitego frontu dla żądań całego zawodu. Projekt właścicieli co do Izby aptekarskiej jest nieprzemyślany i dla pracowników niekorzystny; chce np. aby izba miała prawo odbierać, koncesję, nadaną przez państwo!

Ustalono **odznakę służbową** (pisaliśmy o niej szczegółowo w Kron. Farm. 16.V. b. r.); kielich z trucizną i wąż (złote) na szmaragdowo zielonem tle; na życzenie właścicieli dodano wagę.

Wynagrodzenia pracowników są niepokojące małe. Właściciele, którzy już oddawna ratują się niesolidną sprzedażą lekarstw (złą wagą, zbyt mały procent) szukają teraz pokrycia swoich niedoborów w płacach personelu. W ostatnich czasach zdarzało się często że płace, wynoszące (b. rzadko) 2000 kor. miesięcznie (około 450 zł.), 1600 —1700 kor. obniżono planowo o 300 — 1000 koron mies.! Pensje te pobierają prawie wyłącznie żonaci pracownicy. Często redukowano ich aby zatrudnić nieżonatych. W Pradze są już płace po 600 koron (ok. 140 zł.) miesięcznie.

Ofiarą **bezrobocia** padają dlatego pracownicy najstarsi, obarczeni rodzinami. Bezrobocie jest ogromne, na słowaczyźnie dochodzi do 50%.

Ażeby uratować stan aptekarski od zagłady musi się wprowadzić natychmiast odznakę służbową, celem odróżnienia wykwalifikowanych pracowników (już weszła w życe — Red.) i Kasę Płac dla uratowania minimum ich egzystencji.

AUSTRJACKA KASA PŁAC W R. 1933.

Ze sprawozdania dorocznego dyrektora austrjackiej Kasy Płac mgr. Dittricha podajemy kilka następujących cyfr.

Obroty w r. 1933 wynosiły w sumie 4,610,262 szylingów tj. mniej aniżeli w r. 1932 (4,989,255 szyl.). Największe dotychczas obroty były w r. 1931 i wynosiły 5,252,941 szylingów.

W r. 1932 wypłacała kasa pensje 614 osobom, podczas gdy w roku poprzednim 710.

W roku 1933 wstrzymano dwuletnie szczeblowanie na dwa lata, chcąc wyrównać straty finansowe i nie zmniejszać więcej różnicy pomiędzy kwotami wpłacanemi do kasy i wypłacanemi pensjami.

PODZIĘKOWANIE.

Instytut Oświaty Pracowniczej składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie niżej wymienionym Szanownym Instytucjom i Firmom za łaskawe nadesłanie dla zorganizowanych przez Instytut Kursów dla bezrobotnych pracowników umysłowych: Dekoratorów okien i wnętrz sklepowych oraz Akwizytorów, swych cennych eksponatów, które służą do praktycznego szkolenia słuchaczów kursów w dekorowaniu okien sklepowych oraz w zakresie nauki o akwizycji.

Belgijska S-ka F-ki Wyr. Szklan. „Charleroy" w Radomiu,

„Ferd. Bohm et C-o i Gleba" Zjednocz. F-ki Cykorji S. A. we Włocławku,

„B-cia Czeczowiczka" F-ka Wyrobów Bawełnianych w Andrychowie,

„Ćmielów" F-ka porcelany i wyr. ceramicznych, Skład w Warszawie,
Cynkownia Warszawska w Warszawie,
„Cherys" Perfumerja Sp. z o. o. w Warszawie,
Częstochowska F-ka Obić Papierowych w Częstochowie,
Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie,
Dziewulski i Lange T. A. Zakładów Ceramicznych w Opocznie,
„Dobrolin" F-ka przetw. chem. S. A. i G. Pol. w Warszawie,
Dralle Georg — Fabryka Perfum — w Warszawie,
Franciszek Fuchs i S-wie Sp. A. w Warszawie,
„Józef Fraget" Fabryka wyrobów srebrnych i platerowanych w Warszawie,
„J. Franaszek" S. A. Fabryka obić papierowych w Warszawie,
Henryka Franka Synowie S. A. w Inowrocławiu,
Bogusław Herse w Warszawie,
Jan Götz, Okocimski Browar i Zakłady Przemysłowe S. A. w Okocimiu,
J. K. Górski — Fabryka Świec kościeln. i stearynowych we Lwowie,
Walerjan Gamuszewski — Nasiona — w Warszawie,
J. Kinderman S. A. w Łodzi,
M. Leszczyński i Sp. S. A. Chem. F-ki atramentu, tasiem do maszyn i laku w Warszawe,
Laboratorjum Techniczne w Grudziądzu,
Łakomski Aleksander — Skład porcelany i szkła w Warszawie,
„Łucznik" Państwowa Wytwórnia Uzbrojenia w Warszawie,
„St. Majewski" Tow. Akc. F-ki Ołówków — w Pruszkowie pod Warszawą,
Mirowska Fabryka Papieru T. A. w Warszawie,
„Nasz Sklep" „Uranja" S. A. w Warszawie,
„Orbis" Polskie Biuro Podróży Sp. z o. o. w Warszawie,
B-cia Pakulscy, Skład win i towarów kolonjaln. w Warszawie,
„Polmin" Państwowa F-ka Olejów Miner. w Drohobyczu, Oddział w Warszawie,
Fr. Puls S. A. Przemysłu mydl. i perfum w Warszawie,
„Pniowiec" Fabryczne składy papieru w Warszawie,
Schicht-Lever, S. A. Przemysł tłuszczowy, Warszawa,
A. Schweitzer — Fabryka Musztardy — w Warszawie,
Ludkwi Spiess i Syn — Przemysł-Handlowe Zakł. Chem. S. A. w Warszawie,
„Sokół" Fabryka Filz — w Warszawie,
Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu S. A. w Tomaszowie Mazowieckim,
Tow. Akc. Przemysłu Metalurgicznego w Polsce w Radomsku,
E. Wedel S. A. Fabryka Czekolady w Warszawie,
Synowie G. Weigle Fabryka Skór w Warszawie,
„Wakons" Fabryka Konserw w Warszawie,
„Union" Zakłady Przem. tłuszcz i olejarskie S. A. w Gdyni,
Syndykat „Bibucol" w Warszawie,
Juljusz Meinl, Import kawy i herbaty, S. A. w Warszawie,
Bronikowski, Grodzki i Wasilewski S. A. Maszyny rolnicze i nasiona w Warszawie,
Fabryka Wyrobów Jutowych S. A. Częstochowa.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.